Nr. 176. We Lwowie, Piątek dnia 1. Sierpnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr, — cnt.

kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzelle, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzelle 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Zakaz zgromadzenia ludowego.

Z Wiednia otrzymaliśmy wczoraj wieczór następujący telegram:

„*W tutejszych kołach rządowych oświadczają, iż austrjackiemu zastępcy poselskiemu, panu Vecsera, gabinet petersburgski przyrzekł, iż przytłumiać będzie podburzania Czechów i Słowian. Z tego powodu rząd austrjacki zakazał zgromadzenia ludowego we Lwowie, aby nie dawać zaraz teraz Moskwie powodu do rekryminacji przeciw gwałtownym mowom, któreby na zgromadzeniu ludowem miano.*“

Wiedzieliśmy o tem dawno, iż Austrja unika od roku 1866 bardzo starannie wszelkiej kolizji z Moskwą. Nietylko, że sama nie występywała w Petersburgu przeciw propagandzie anti-austrjackiej, jawnie tam prowadzonej pod otwartą opieką wysokich dostojników caryzmu, ale nawet emisarjuszów tej propagandy, uwijających się po Austrji, gdy ich schwyta na gorącym uczynku, woli wywieźć za granicę, a nie rozpoczyna procesów, aby nie dać moskiewskiemu gabinetowi powodu do reklamacyj. Żadnemu głośniejszego imienia emigrantowi polskiemu nie pozwala Austrja pobytu w Galicji, aby nie narazić się na moskiewskie wyrzuty. W dalszej wynikłości tego samego postępowania w międzynarodowych stosunkach z Moskwą wydano i zakaz zgromadzenia ludowego we Lwowie, gdyż zgromadzenie to byłoby demonstracją przeciw Moskwie, i Moskwa zapewne surowo zainterpelowałaby gabinet austrjacki!

Ale dlaczego koła rządowe austrjackie starają się taką politykę, będącą wypływem obecnej słabości Austrji, zamaskować, i prawią — jak to telegram donosi — iż Austrja czyni to odwzajemniając się Moskwie, która przyrzekła reprezentantowi austrjackiemu, że ze swej strony przytłumiać będzie propagandę, podburzającą Czechów i innych Słowian?

Nic dotąd nie słyszeliśmy, aby Austrja czyniła przedstawienia w Petersburgu przeciw propagandzie moskiewskiej w Czechach, chociaż ta propaganda dawniej, osobliwie po wystawie etnograficznej silniej występowała. Nic niebyło słychać, aby gabinet petersburgski dawał Austrji tak daleko idące przyrzeczenia, iż sam będzie tłumił panslawistyczne i antiaustrjackie tendencje stowarzyszeń i dzienników moskiewskich. Aż oto, gdy wydano zakaz zgromadzenia ludowego we Lwowie, nagle tę tajemnicę dyplomatyczną wydobywają na jaw, jak gdyby chciano powiedzieć Moskwie: „Jeżli wy nie będziecie dopuszczać podburzania Czechów, to Austrja nie będzie dopuszczać Polakom podburzań i demonstracyj antimoskiewskich.“

Widocznie gabinet austrjacki z zakazu zgromadzenia ludowego we Lwowie wyprowadza rodzaj przysługi, wyświadczonej Moskwie, i żąda od niej wzajemności!

Aby taka polityka austrjacka, wracająca do tradycyj dawnych Metternicha, Schwarzenberga i Rechberga, mogła obecnie mieć powodzenie, tego nikt z trzeźwo patrzących się na dzisiejszy stan rzeczy, spodziewać się nie może, a niezawodnie i pan Beust tego się nie spodziewa. Może to być chwilowa finta, i nic więcej. Tylko niestety, że ta finta dyplomatyczna skrupia się na nas, i to nie samą groźbą tylko, lecz faktami, podczas gdy Moskwa swoje przyrzeczenia tłumienia propagandy anti-austrjackiej u siebie na wiatr rzuciła, nie stwierdziwszy ich żadnym czynem.

Cóż to pomogło, iż pan Vecsera w Petersburgu otrzymać miał wyżwspomniane przyrzeczenia moskiewskie? Wszak w chwili, gdy rząd austrjacki zakazuje zgromadzenia ludowego we Lwowie, moskiewskie dzienniki nawet półurzędowe (*Inwalid*) występują z artykułami, podburzającemi Czechów i usiłującemi dla nich wzbudzić coraz większą moralną pomoc Moskali? Już nawet Moskale zbierają w Moskwie składkę na wspomożenie dziennikarstwa czeskiego, aby miało z czego opłacać kary zasądzone. A to wszystko zapewne już po danem panu Vescera przyrzeczeniu! Bo jużci trudno przypuścić, aby to przyrzeczenie dane było dopiero w dniach ostatnich, dopiero w chwili, gdy w Wiedniu traktowała się sprawa zakazu lub pozwolenia lwowskiego mityngu. W takim bowiem razie i przypuścićby potrzeba, że zakaz ten był ceną, za którą kupiono przyrzeczenie. Czyż taką frymarką miałby się zajmować minister państwowy, pan br. Beust? Byłoby to bowiem sprzedawaniem konstytucyjnych praw obywateli austrjackich obcemu mocarstwu za pewne ustępstwa dyplomatyczne. W takim razie cała konstytucja w Galicji, wszystkie prawa zasadnicze byłyby tylko iluzoryczne. Jedno po drugiem mogłoby jej być wzięte — za jakieś nowe przyrzeczenie moskiewskie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. lipca.

⊙ Przykrzejszej niespodzianki nie można było zrobić prusofilskim tutejszym dziennikom i wielbicielom germańskiej wiary i rzetelności, niż im nota hr. Usedoma do jenerała Lamarmory sprawiła. W sam dzień rozpoczęcia strzelania związkowego nadeszła ta osławiona nota, wyświetlająca nanowo chytrość i przebiegłość Prusaków. Powstała ztąd obawa, by nota nie wywarła jakiego rozdrażnienia w usposobieniu strzelców, by z tego powodu nie demonstrowali przeciw Prusakom, bo by to skompromitowało nie Austrję, broń Boże (ktoż tu o Austrji w takiej chwili myśli!), ale właśnie pruskie usposobienie koryfeuszów niemieckich i ultra-postępowych dzienników. Dzienniki więc zaraz mitygować poczęły ową notę. Prusacy wyjawiają z największym cynizmem, że ich celem głównym i wyłącznym jest zupełne rozbicie i rozdarcie Austrji, a główne dzienniki wiedeńskie przyjmują te policzki pruskie, i dodają, iż to wszystko nie wywrze złego wrażenia i nie zamaci stosunków między Austrją, t. j. obiedwiema *Pressami* i Berlinem. Trzeba zaprawdę tu być na miejscu, by się przekonać, jak zwichnięte są wszystkie dążenia tutejszych kółek, bo stronnictw tu nie masz. Związkowe strzelanie miało być demonstracją przeciw Prusakom, a stało się demonstracją tak przeciw Austrji jak też i Prusom i wszelkim innym mocarstwom niemieckim, wołając na całe gardło o zjednoczenie całych Niemiec pod jednem berłem. To też właśnie na rękę tutejszy Germanom. Oddani są sercem i duszą bismarkowskim tendencjom, i przekonani, iż Niemiec inaczej się nie złączy, jak z bronią w ręku, a przemocą wołali, by nie demonstrować przeciw Prusakom, Austrji, Bawarji i innym rządom Niemiec! Wprawdzie cała ta demonstracja dość licha. Bo chociaż przybyła masa osób, ale wielu powołanych a mało wybranych. Odprawiają tu uroczystość na cześć niemieckiej kultury, a wszyscy Niemcy, mający rzeczywiście sławę na polu umiejętności, zostali za granicą. Mówiono wprawdzie wiele, ale oracje składały się z tych samych wiecznie frazesów i wiecznie na to samo kopyto zlepione. Zaczynają się wszystkie odezwą do „zgromadzonej niemieckiej braci“, a kończą się życzeniem rychłego połączenia niemieckich krajów Austrji z Niemcami. Kto z tej ogólnej formułki chce się wydobyć, piecie takie bredzie jak wczoraj p. Kuranda.

Poseł ten do Rady państwa, kawaler orderu św. Leopolda, kandydat na najrozmaitsze ministerstwa, tak bałamucił i takie gadał błazeństwa, że mimo ferworu i zapału strzelców, którzy go nie słyszeli, stał się przedmiotem śmiechu tych, co jego orację czytali. Najpierw oracja jego tem się miała różnić od wszelkich innych, iż była ogromnie płaczliwą. A potem takim np. poglądem, że austrjaccy Niemcy są w największem niebezpieczeństwie zesłowiańszczenia się, iż się staną drugą, zesłowiańszczoną Alzacją. „Jak długo, ciągnął p. Kuranda, była Rzesza niemiecka, to się Słowianie tej Rzeszy bali i dawali spokój austrjackim Niemcom.“ Czy słyszano, kiedy, by się kto Rzeszy niemieckiej obawiał! Śmieszna ta rzesza była pośmiewiskiem samych Niemców, i w czasie swej największej potęgi zająca by z nory nie wypłoszyła, a Słowianie by się jej bali tak, iż z tej obawy niesłowiańszczyli Niemców! Tylko tak spitym umysłom, jak to związkowi są strzelcy, głupstwa takie podobać się mogły, w takiem tylko zgromadzeniu oficjalne brawa pozyskać. Pod innemi warunkami wyśmiano by płaczliwość p. Kurandy i jego obawę przed zesłowiańszczeniem jego rodaków. Początek jednak i koniec mowy p. Kurandy równał się zupełnie przedniej i ostatniej części innych mów tak, że obecnie dzienniki niektóre początki i końce wygłoszeń oratorów przez *u. s. w.*, *u. s. w.* (i. t. d.) podają.

Dziwnym jest stosunek rządu do tych manifestacyj. Było już raz na Radzie ministrów postanowione, że rząd żadnego udziału w uroczystościach strzeleckich nie weźmie. Tymczasem po niejakim czasie, mówią, że za wstawieniem się p. Bensta, rząd zezwolił, by dwaj ministrowie, pp. Giskra i Hasner przemawiali, lecz nie jako ministrowie, tylko jako posłowie. Przyznaję się, że takiego podziału i pojmowania ludzi w różnych kształtach, liczbach i osobach jasno nie pojmuję. Pan Hasner ma jednak chrypkę, dlatego sam nie mówił. Szkoda to o tyle, iż nie słyszeliśmy jeszcze jednego wywodu filozoficznego o zbawienności germańskiego żywiołu dla ludzkości w ogóle a dla Austrji specjalnie.

Skoro już jestem przy panu ministrze Hasnerze, nie dopełniłbym zadania korespodenta, gdybym nie przytoczył eksplikacyj, jakiemi się rząd z powodu narzekań prasy polskiej na okólnik ministra oświaty tłumaczył. Oświadczał bowiem pan minister Hasner, że tylko w tym celu wydał swój okólnik do wszystkich namiestników, ażeby prace i przedłożenia sejmów różnych się nie sprzeciwiały, i by się nie krzyżowały wzajemnie z intencjami rządu. Bez wątpienia licha wymówka, gdyż nam właśnie na tem zależy, by się prace sejmu naszego krzyżować mogły z jakiemikolwiek intencjami, jeżeli sejm to chce, i na żadne względy oglądać się nie był zmuszonym. Zdaje mi się nawet, że inspirowane dzienniki prowincjonalne podały artykuły i wywody tej treści.

(Właśnie w pozawczorajszym numerze *Pester Lloyda* jest umieszczoną taka kłamliwa korespondencja półurzędowa, tłomacząca pana Hasnera. Korespondent liczył na to, iż we Węgrzech nikt okólnika pana Hasnera nie czytał, więc w niewinnem świetle przedstawia myśl jego. *P. r.*)

Ministerstwo obecne przed zgromadzeniem się sejmów zajęte przedłożeniami dla sejmów, konferuje także z różnymi bawiącymi tu członkami różnych sejmów, by się przekonać o usposobieniu, jakie w krajach panuje.

O kształceniu umiejętnem techników naszych.

(*W przededniu rozpraw sejmowych nad tą sprawą*).

(Ciąg dalszy).

Wysełanie młodzieży uzdolnionej za granicę, po skończonych w kraju naukach, nie jest u nas wcale rzeczą nową, tylko zapomnianą, zaniechaną od lat wielu. Mężowie światli wysyłali astronomów, matematyków i lekarzy naszych za granicę, do Niemiec, Francji i Anglii, — ale o technikach, wysłanych z Galicji na dłuższy pobyt do tych krajów, słyszeliśmy bardzo rzadko. Nie upominamy się o zapomogi dla techników naszych, chcących zwidzić pracowity Zachód, ale chcielibyśmy wiele żywych oglądać przykładów urzeczywistnienia tej wielkiej, tak czystej ludzkiej prawdy: pomagaj sam sobie. Każdy z techników naszych pomoże sam sobie na każdem miejscu, skoro będzie się mógł mierzyć wiedzą z obcymi i z przeświadczeniem o czekającej go twardej między nimi walce opuści kraj na lat kilka. Kto więc przyznaje, iż bez praktycznej nauki w fabrykach zagranicznych technicy nasi nie będą zdolni spełnić swego zadania, ten musi zarazem żądać, by ich kształcenie w akademii dotrzymało kroku szybkiemu rozwojowi wiedzy.

Grono profesorów akademii technicznej we Lwowie dobrze zrozumiało konieczność nadania przyszłej akademii politechnicznej jak najobszerniejszej podstawy. W projekcie o organizacji takiej akademii, (o której na tem miejscu wcale nie przesądzamy, że się będzie znajdować we Lwowie), przedłożonym Wys. rządowi w r. 1866*) znajdujemy pięć wydziałów, mianowicie wydział inżynierji, budownictwa machin, chemii przemysłowej, rolnictwa i leśnictwa, w końcu szkołę handlową. Jeden tylko wydział górniczo-hutniczy nie jest tam zastąpiony, coby nas dziwić mogło, gdybyśmy nie wiedzieli, iż Rada szkolna krajowa wypracowała plan szkoły specjalnej dla górników i hutników. Planu tego nie znamy jednak dotąd w całości, dlatego trudno coś o nim stanowczego powiedzieć.

Ze wszystkiego widzimy, iż zasada, którą poprzednio podaliśmy w zarysie, przyjętą została przez mężów kompetentnych. Wypracowania tedy koleginm profesorów lwowskiej akademii technicznej i Rady szkolnej mogą wys. sejmowi posłużyć za podstawę do obrad nad ustrojem wewnętrznym naszej politechniki.

Pozostaje nam jeszcze do rozbioru stosunek akademii politychnicznej do szkół średnich;

Szkoły średnie, które młodzież przygotowywać mają do słuchania wykładów w politechnice, noszącej na sobie wszystkie cechy uniwersytetu, muszą z nią jedną stanowić całość organiczną. Reforma kształcenia wyższego techników wymaga przeto równocześnie reformy szkół przygotowawczych.

Nie tu miejsce rozwodzić się nad tem, jakie wiadomości młodzież wynieść powinna ze szkół średnich; musimy poprzestać na pobieżnem skreśleniu kilku zasadniczych punktów. Kształcenie specjalne urość może tylko na szerokiej podstawie wykształcenia ogólnego, jak konar, który wysoko w górę wystrzela, nie odrębniając się przecież od pnia macierzystego. Gdybyśmy już w szkołach przygotowawczych wiedzę rozdrabniać usiłowali, tedy wszelka łączność między pojedynczemi gałęziami pracy w życiu ustaćby musiała od razu.

Z tego punktu widzenia muszą się nam dzisiejsze szkoły realne, jako przygotowujące do akademii politechnicznej, z gruntu wydać wadliwemi, bo nauki matematyczno-przyrodnicze tak się w nich szeroko rozsiadły, że tylko szczupłe miejsce pozostało dla tych ważnych nauk, które w umyśle młodocianym budzą naprzód pragnienie wiedzy. Prócz tego mają szkoły realne — a mamy tu na oku jedyny w kraju zupełny tego rodzaju zakład naukowy we Lwowie — dwa sprzeczne w sobie połączyć kierunki, t. j. kształcić młodzież na rękodzielników i przysposabiać ją zarazem do wstępu do akademii technicznej, tak bowiem brzmi ustawa hr. Thuna z roku 1851. Każdy przyzna, że takie dwojakie zadanie spełnić się nie da równocześnie, że tu zupełne powyższych dwu kierunków rozdzielenie jest rzeczą konieczną. Dlatego dzisiejsze szkoły realne jak najrychlej usunąć należy.

Lecz czemże je zastąpić? odpowiedź na to dość trudna. Wielu zapewne będzie tego mniemania, iż gimnazja realne stanąć mogą u wrót akademii politechnicznej; ale kto z uwagą przypatrzył się ich dzisiejszemu programowi, ten dojrzy w nim połowiczność i chwiejność, która we wszystkich tkwi dziełach bez wybitnej cechy samoistności. Nadajmy gimnazjom realnym tę cechę, rozwińmy szerzej pierwotny ich program, gruntując kształcenie młodzieży na literaturze klasycznej, historji i językach, i dołączmy do nich osobne licea dla matematyki i umiejętności przyrodniczych, a będziem mieli jednolity system szkół średnich, które wraz z akademią politechniczną w harmonijną zleją się całość.

Ten wniosek rzetelnej wartości, który p. Günsbergowi zawdzięczamy,*) zasługuje, obok planu organizacji akademii politechnicznej, pod sumienną wzięty być rozwagę w ciągu obrad sejmowych nad sprawą kształcenia techników naszych.

II.

Wykazaliśmy poprzednio, iż w przyszłej akademii politechnicznej dla Galicji żaden z zawodów technicznych nie powinien mieć bezwzględnej nad drugiemi przewagi, lecz każdy z nich tak co do objętości, jak co do gruntowności, umiejętnie i systematycznie być wykładany.

Z kolei nasuwa nam się pytanie, jak wprowadzić w życie powyższą zasadę. Oto przez takie zestawienie pojedyńczych przedmiotów wykładanych, by one harmonijną stanowiły całość, na której tle każda z osobna jednostka uwydatnia się należycie, nosząc na sobie piętno naszej zasady. Tym jedynie sposobem potrafimy myśl kierującą oblec w formę żywotną i w sobie skończoną.

Takiemu wymaganiu tylko system szkół fachowych zadośćuczynić zdolen, jeżeli ułożony jest konsekwentnie. Bezładne przerzucanie wszystkich umiejętności technicznych, jakie niegdyś w akademiach technicznych praktykowano, wpłynęłoby szkodliwie na przyszłe generacje techników naszych, od których bynajmniej nie żądamy aby byli p o l i t e c h n i k a m i, lecz dzielnymi s p e c j a l i s t a m i z szerokim na zawód swój poglądem. Ekonomiczna zasada podziału pracy musi być zrehabilitowaną w naszej akademii, jeżeli wyjść z niej ma corocznie grono pracowników, którzy jako części składowe jednego organizmu, wespół odbywać mają czynność swoją.

System szkół fachowych jest jeszcze bardzo młody i nie miał dosyć czasu do skrystalizowania się w postać wybitną. Pomimo to rozróżnić można dwie drogi, któremi pojedynczy organizatorowie akademij politechnicznych zdążają do celu. Jedni widzą konieczność utworzenia wydziału ogólno przygotowawczego w każdej politechnice, z którego młodzież po dostatecznem przygotowaniu przechodzi do właściwych wydziałów fachowych, podczas gdy drudzy wprowadzają uczniów wprost do szkół fachowych, na które cały instytut się rozpada. Instytut politechniczny we Wiedniu ukształtowano wedle pierwszego planu; politechniczne szkoły w Zurychu i Pradze składają się tylko z samych wydziałów fachowych bez ogólnie-przygotowawczego.

Proste porównanie programów tych instytutów politechnicznych, które dziś przyjęły system szkół fachowych, nakłania nas do odrzucenia planu politechniki wiedeńskiej a do zorganizowania przyszłej akademii politechnicznej dla Galicji, z opuszczeniem wydziału ogólno-przygotowawczego. Politechniki jak uniwersytety pielęgnować muszą specjalizm we wszystkich kierunkach, a przygotowanie do studjów specjalnych wynosi młodzież częścią ze szkół średnich, częścią dopełnia je w politechnice, w tej ostatniej jednak zawsze z należytem uwzględnieniem przyszłego zawodu. Dlatego utwarzanie jakiegoś wydziału ogólno-przygotowawczego, który bezładnie zbija razem wszystkie zawody specjalne, uważać musimy za niezrozumienie prawdziwego zadania akademij politechnicznych.

Cieszy nas, że plan organizacyjny dla przyszłej politechniki, wypracowany przez pp. profesorów akademii technicznej we Lwowie, nosi na sobie znamiona żywotności. Nie widzimy tam żadnego wydziału przygotowawczego, lecz jednolity system szkół fachowych, które poprzednio wyliczyliśmy. I z tego więc względu może ten plan posłużyć za podstawę obradom sejmowym.

Zcharakteryzowawszy dwa odmienne nieco sposoby wprowadzenia w życie szkół fachowych, musimy uwagę naszą na inną jeszcze zwrócić stronę tej kwestji. Mamy tu na myśli spór, który organizatorowie akademij politechnicznych od dawna wiodą między sobą, czy zostawić młodzieży wolność uczenia się (*Lernfreiheit*), t. j. wolny wybór toku naukowego w obrębie każdej szkoły fachowej, czy przeznaczyć go z góry dla każdego bez wyjątku ucznia, który do akademii wstępuje. Pierwsi utrzymują, iż wysokie stanowisko akademii wymaga koniecznie przyznania młodzieży wolności uczenia się, tej młodzieży, która z pewnem przecież poczuciem godności własnej opuszcza ławy szkół średnich, by stanąć w szeregu akademików. Drudzy odpowiadają na to, iż

---

*) „*Entwurf eines Organisations-Statutes für das k. k. polytechnische Institut in Lemberg. — Im Auftrage des hohen k. k. Staatsministeriums demselben vorgelegt vom Professoren-Collegium der k. k. technischen Akademie.*“ *Lemberg 1866. Aus der k. k. galizischen Aerarial-Staatsdruckerei.*

*) „Szkoły techniczne. Myśl odpowiedniego urządzenia szkół technicznych. Z pozbieranych doświadczeń i własnych postrzeżeń osnuł, i jako Sprawozdanie do Prześwietnej Rady miasta Lwowa ułożył R. Günsberg.“ Lwów 1868.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wczoraj nasz telegram doniósł, że urzędowy dziennik *Wien. Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o emeryturze ministrów. Niechcemy zanadto wiele domyślać się, ale podobno, jeźli dotychczas nie było nic słychać o tem, by który z naszych ministrów konstytucyjnych zamyślał złożyć tekę, co jedynie spowodować by mogło praktyczne zastósowanie tej ustawy, to nie było potrzeby tak bardzo spieszyć się z przedłożeniem jej do najwyższej sankcji. Czyżby gabinet teraźniejszy miał uważać sankcję ustawy o pensjonowaniu ministrów za sprawę więcej „na czasie“ będącą, jak np. ustawę o zaprowadzeniu sądów przysięgłych dla spraw prasowych i t. p.?

Zawezwano krajowe władze sądownicze, aby przedłożyły ministerstwu wnioski swoje co do obsadzenia posad sędziów powiatowych, gdyż nowe władze sądowe mają wejść w życie już z dniem 31. sierpnia. Jak się dowiadujemy, wysłano już z tutejszego sądu krajowego odnośne propozycje do Wiednia.

Koszta przeprowadzanej właśnie reorganizacji władz sądowych miały się okazać w praktyce o wiele wyższemi niż je zapreliminowano w budżecie, tak, że minister będzie musiał żądać od Rady państwa kredytu dodatkowego.

Jeden z pragskich korespondentów wiedeńskiej *Debatty* donosi pompatycznie, że pomimo całego niesłychanego teroryzmu narodowego Czechów pojechał z Pragi do Wiednia na uroczystość strzelecką znamienity korpus 64 strzelców, a między niemi nawet niemało czystej krwi Słowian. Lecz redakcja *Debatty* umieściła przy tym ustępie odsyłacz i w adnotacji pisze ze swej strony: „We Wiedniu nic o tem nie wiedzą: bardzo wiele innych „niemieckich“ miast czeskich jest reprezentowanych przy uroczystości, ale Praga nie.“ Otóż próbka, jak można wierzyć temu co piszą pragscy korespondenci do dzienników wiedeńskich.

Z toastu Kurandy podajemy następujące ciekawsze wyjątki, aby czytelnicy mieli wyobrażenie, jak tam Niemcy o nas mówią. Wyrażając swoją głęboką boleść z powodu rozdziału Austrji od Niemiec, mówi p. Kuranda dalej: „Dawniej i po wszystkie czasy zamieszkiwały ten obszar Związku niemieckiego nie-niemieckie narodowości, i muszę oddać słuszność prawdzie, i przyznać, że te narodowości, pomimo że mieszkały na niemieckim gruncie (!), zawsze objawiały swój wstręt do nas i dążyły do samoistności.

„Ale uważaliście zapewne panowie, jak straszliwa zachodzi różnica w ich pretensjach od czasu, odkąd Austrję wyłączono od politycznego związku z resztą Niemiec.

„Dawniej wszystkie te narodowości, które przemieszkują na niemieckim gruncie — a o tych tu wyłącznie mówię, czuły to, że stanowią mniejszość we wielkiej niemieczczyźnie. Ta świadomość swojej bezsilności, nakazywała im uszanowanie dla wielkiego, potężnego i świadomego swej siły narodu niemieckiego, i my hojnie darzyliśmy je niemiecką cywilizacją. Tych darów niepodobna było przyjmować bez wdzięczności, więc poddały się te narodowości faktycznemu stanowi rzeczy z rezygnacją i zachowywały się skromnie. Ale dziś, gdy nas Niemców tutejszych prawno-politycznie rozdzielono od reszty narodu niemieckiego, dziś wzmagają się te pretensje ze straszliwą potęgą, i my musimy walczyć z temi narodowościami ząb za ząb — o wychowanie dzieci naszych, o zabezpieczenie przyszłości naszych rodaków (na urzędach w nie-niemieckich krajach? p. r.) i oby tylko Bóg dał, żeby ta walka umysłowa nie wyrodziła się w walkę fizyczną. (Brawo!)

Po wylaniu tych żalów i obaw wypowiedział mowca życzenie, aby jak najprędzej została Austrja ponownie złączoną z Niemcami; w imieniu milionów „dobrze usposobionych“ Austrjaków zapewnił gości niemieckich, że ci dobrze usposobieni są stanowczo zdecydowani bronić swoich „praw“ z energią, i wyczekują tylko czasu, kiedy będzie im można połączyć się z resztą Niemiec. Te arcylojalne wynurzenia wywołały grzmot oklasków i okrzyków słuchaczy.

P. Kuranda mówi dalej: „Moi panowie! wy musicie być naszymi misjonarzami. Wymagamy od was, abyście u siebie w domu, gdy opuścicie nasze miasto i naszą ziemię, robili propagandę dla nas; rozpowiedzcie, coście tu słyszeli, opowiedzcie, jakie są nasze uczucia prawdziwe, i odmalujcie smutne nasze położenie.“

Doskonały wzór lojalności centralistycznej!

We czwartek o godzinie $^1/_2$6 zwidził cesarz strzelnicę wiedeńską. Przyjmowano go z zapałem, wołano *hoch!* On raczył oglądnąć rzeczywiście wspaniałe zabudowania, wzniesione umyślnie do przyjmywania w nich gości, rozmawiał uprzejmie z witającymi go przewodniczącymi komitetów, i opuścił salę. Dzienniki wiedeńskie zapowiadały od kilku dni, że cesarz będzie strzelał, i że ten zaszczyt spotka tarczę przemysłowców; tymczasem telegram milczy o tem, czy w ogóle którąkolwiekbądź tarczę spotkał ten zaszczyt.

O wiedeńskiej konferencji telegraficznej pisze *Monitor* paryski co następuje: Konferencja, która dnia 13. przeszłego miesiąca zebrała się była w Wiedniu, aby przystąpić do rewizji pierwszego międzynarodowego traktatu względem telegrafów z d. 17. maja 1865, ukończyła swoje roboty. Okrom państwa Kościelnego, które z góry oświadczyło, że przystępuje do uchwał zgromadzenia, reprezentowane w niem były wszystkie państwa europejskie, a prócz tego jeszcze Indje i Persja. Należeli tedy do tej konferencji deputowani północnych Niemiec, Austrji i Węgier, Badenu, Bawarji, Belgii, Danii, Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii i Indji angielskich, Włoch Grecji, Luksemburga, Norwegii, Holandji, Persji, Portugalii, Księztw naddunajskich, Moskwy, Serbii, Szwecji, Szwajcarji, Turcji i Würtembergu. W regulaminie międzynarodowej służby telegraficznej po długich i niebezowocnych dyskusjach zaprowadzono zmiany, których potrzebę okazała trzyletnia praktyka. Pomimo zniżenia taryfy, wciągniętej w traktat z r. 1865, zniżono jeszcze raz taksy niektórych państw europejskich. Szczególniejszą uwagę zwróciła konferencja na wymianę depesz z Indjami, których taryfę znacznie zniżono: od 1. stycznia 1869 kosztować będzie depesza z Londynu do Kalkutty zamiast 120 tylko 71 fr., a aż dotąd łączyć będą niektóre linie szybko i pewnie Europę z Indjami. Do wszystkich tych ulepszeń należy jeszcze doliczyć utworzenie „centralnego bióra telegraficznego,“ które dla wszystkich rządów będzie punktem środkowym wszystkich statystycznych i innych wiadomości. Rząd szwajcarski podjął się urządzenia tego bióra, którego utworzenie jest niezawodnie jedną z potrzebniejszych nowacyj konferencji wiedeńskiej.

Ziemie polskie. Z Litwy piszą do *Dzien. Pozn.* pod dniem 24. lipca:

„Przed kilku dniami przejeżdżała przez prowincję naszą caryca z synami, Sergiuszem i Pawłem za granicę. W Wilnie zatrzymała się jedynie krótką chwilę, w czasie której przedstawiali się jej: pomocnik naczelnika kraju, książę Bagration, gubernator cywilny, kontr-admirał Szestakow i kurator okręgu naukowego wileńskiego, Batiuszkow. Dłużej nierównie zatrzymała się w Landwerowie, gdzie spotkał ją naczelnik kraju Potapow i gdzie dworzec kolei ubrany był w moskiewskie narodowe chorągwie, rozmaite dekoracje i kwiaty, dostarczone z pałacu właściciela Landwerowa, Józefa Tyszkiewicza. Caryca wzruszona była oznakami tak „serdecznego“ przywiązania, i osobiście dziękowała Tyszkiewiczowi, któremu notabene to wszystko nakazane było zrobić. Zato tak w Wilnie jak i Landwerowie nie było żadnego zgromadzenia ludu, żadnych okrzyków, widocznie z przywiązania także do carycy nie chciano krzykami drażnić jej nerwów. Na całej przestrzeni naszej prowincji tożsamo miało miejsce. Przejeżdżała po państwie śmierci i żaden okrzyk nie przerywał grobowego milczenia. To jedno już powinnoby przekonać tutejszych działaczy, ile oni przysposobili swem postępowaniem wiernych i przywiązanych poddanych tronowi. To jedno powinno otworzyć oczy rządowi — ale czyż prawda dójdzie do jego uszu? We wszystkich dziennikach moskiewskich czytać zapewne będziecie stereotypowe doniesienia o ogólnym entuzjazmie, z jakim tu wszędzie spotkano Najjaśniejszą rodzinę. A wreszcie gdyby nawet prawda doszła do nich, czyżby jej posłuchali, czyby ją zrozumieć chcieli? Pożary mnożą się z przerażającą siłą. Czas ten możemy właściwie nazwać sezonem pożarowym. W skutek tych pożarów nędza, która i bez tego potężnie dawała się nam we znaki, coraz większa. Głód po trochu zawsze nas trapi — a w ślad za nim idą choroby, które prawie dziesiątkują ludność. Urodzaje z powodu suszy wcale nieszczególne.

Sprzęt zato odbywa się z powodu pogody dobrze, ale upały panują okropne, jakich niepamiętamy oddawna. Wracając do pożarów, muszę wam powiedzieć, iż naczelnik kraju dla zapobieżenia takowym, oraz nędzy z nich wywiązującej się, okólnikiem zalecił potworzyć komitety powiatowe i podpowiatowe. Pierwszy to raz od czasu powstania odwołuje się rząd do współudziału obywateli — ale odwołuje się do obywateli czynowników. Komitety takie prawie wyłącznie potworzyć kazano z czynowników, zaledwie na podrzędnego członka może być przyjęty obywatel. Rozumie się, że komitety w podobnym składzie nie mogą przynieść najmniejszego pożytku, bo kto będzie chciał wspomódz pogorzelców, sam tego dopełni i nie będzie chciał narażać swej ofiary na niepewność. Długie doświadczenie bowiem i długa praktyka pouczyły nas dobrze, że zwyczajnie członkowie wszelkich komitetów, czynownicy, nie przyniosą nikomu żądanego pożytku — prócz czynownikom. Wiadoma przecież rzecz, że większą część funduszów, złożonych na głód cierpiących w Moskwie, rozkradli członkowie komitetu lub też wspólnie z liwerantami zakupywali zboże tak zepsute, że zgłodzonych literalnie niem truli. Ale zboże takie było tańsze od dobrego i zdrowego, ogromne więc na rzecz własną korzyści finansowe z tej operacji odnieśli.

Nigdy wam nie pisałem o stosunku naszym w życiu prywatnem do Moskali. Tą razą pozwolę sobie w tym względzie napisać choć słów kilka. Słyszycie na wsze strony powtarzające się głosy moskiewskie: „tu kraj odwiecznie moskiewski“. Dość jest tu parę dni przebyć, aby przekonać się o najzupełniejszym fałszu tego twierdzenia. Począwszy od wieśniaka, każdy unika zetknięcia się bliższego z Moskalem. Dlaczego? bo to dwa światy różne: język, obyczaj, tradycja, zgoła, nic wspólnego. Jeżeli więc u dołu jest taki rozbrat, to cóż dziwnego, że wyżej, gdzie różnice poglądów, przekonań, moralności są nierównie wydatniejsze, jest i odstęp większy. Mamy więc z Moskalami stosunki konieczne, urzędowe, ale nie towarzyskie. Tych ostatnich być nie może nietylko z przyczyn, które wyżej nadmieniłem — a które są nader ważne, ale i dlatego, że to są nasi panowie, którzy wiedzą o tem, czują to dobrze i nam na każdym kroku czuć to dają doskonale. A żadnego uczucia delikatności niema w tych ludziach. Jednego dnia, widząc, że ma siłę brutalną w rękach, będzie cię kopał nogami, lub czołgał się u nóg twoich, stosownie do osobistych widoków; drugiego dnia po grubiańsku wymagać będzie, żebyś się z nim bawił i tańcował. Ile w tem nieraz było okrucieństwa — trudno wypowiedzieć. Dość tylko powiedzieć, że w czasie rządów Murawiewa i Kaufmana nakazywano żonom uwięzionych stawiać się na bale, oraz urzędnikom Polakom wraz z żonami na balach bywać. Niektórzy zaś Moskale, pożenieni z Polkami, siłą żony swe przymuszali do bywania na ówczesnych balach i do tańcowania. I teraz często są próby zbliżenia się do nas, ale z jednej strony, zabardzo pamiętamy o wszystkich krzywdach, doznanych od nich, a wreszcie za bardzo grubo się do tego biorą, abyśmy mieli zachciankom ich zadość uczynić. I teraz niedawno z powodu jakiegoś balu, na cześć urodzin carewicza wydanego, sproszono nań kilkanaście osób z polskiego towarzystwa. Były — bo musiały być — i na tem całe zbliżenie się ograniczało. Nie chcą oni tego zrozumieć, że tylko równość może zbliżenie sprowadzić. Rozłączmy się, a zaręczam, że wówczas serdecznie kochać się będziemy.

A teraz — domieszczam wam jeszcze parę danych z tutejszego zarządu oświecenia. Budżet „narodowych szkół“ tutejszych prowincyj z wyłączeniem gubernii kowieńskiej, wynosi 193 tysięcy rubli srebrem. Prócz tego w mohilewskiej i witebskiej gubernii gminy i duchowieństwo własnym swym kosztem utrzymują wiele szkół, narodowemi zwanych, w kowieńskiej zaś gubernii wszystkie szkoły „narodowe“ utrzymywane są wyłącznie kosztem gmin. W ogóle zaś na utrzymanie wszystkich szkół w wileńskim okręgu naukowym wydają a mianowicie na 14 gimnazjów, jako to: w Wilnie, Swiencianach, Grodnie, Białymstoku, Mińsku, Nowogródku, Pińsku, Mozyrze, Słucku, Kownie, Szawlach, Witebsku, Dynaburgu i Mohilowie; na 5 progimnazjów: w Wilnie, Brześciu, Bobrujsku, Telszach i Homlu; na 39 szkół powiatowych, 1265 parafialnych i narodowych (ludowych) szkół i na seminarjum nauczycielskie w Mołodecznie, o którem wam dawniej pisałem — razem rubli srebr. 711.957 kop. 20; oprócz tego specjalnie na utrzymanie zarządu okręgu naukowego rs. 1326 kop. 84; na powiększenie pensji nauczycielom o 50 ptc. z kontrybucyjnych sum rs. 82,608 kop. 80; na koszta podróży dla wychowańców rozmaitych seminarjów duchownych, sprowadzonych tu na nauczycieli do szkół ludowych, rubli srebrnych ośm tysięcy; na utrzymanie kandydatów do nauczycielskiego zawodu ośm tysięcy rubli; na pensje dla nauczycieli śpiewu prawosławnego 4.500 rubli; na nagrody dla szkół ludowych, (których żadne dziecko, mówiąc nawiasowo, nie ogląda), dwa tysiące rubli; na wprowadzenie do szkół nauki rzemiosł (o czem nikt dotąd nawet nie słyszał) trzy tysiące rubli; na oddziały żeńskie przy szkołach ludowych (których nie ma) dwa tysiące rubli; na powiększenie księgarń po miasteczkach sześć tysięcy rubli; na meble, książki itp. rzeczy trzy tysiące rubli corocznie; na podwójne progony i pensję półroczną, jako nagrodę za przejazd tu osobom przywołanym do nas na służbę, rsr. 5569 kop. 81, na ludowe i naukowe dzieła piętnaście tysięcy rubli; na utrzymanie wileńskiej publicznej biblioteki siedm tysięcy rubli; razem więc z kontrybucyjnych sum rbs. 161,029 kop. 68. Prócz tego z tychże sum na subsydja dla *Wiestnika Wileńskiego* idzie 7006 rbs; na nabywanie 200 egzemplarzy

---

zasada szkół fachowych sama przezsię żąda zniesienia, a przynajmniej znacznego ograniczenia tej wolności.

Nie będziemy się spierali o czcze frazesy, lecz wprost spytamy: gdzie może istnieć wolność uczenia się w obrębie szkół fachowych bez uszczerbku dla wykształcenia młodzieży, a nawet z korzyścią dlań znakomitą? Zdaje nam się, że tylko tam, gdzie u młodzieży gorące jest zamiłowanie do umiejętności i niezłomna w pracy wytrwałość. Bez tych premisów przyniesie wolność uczenia się tylko malowane owoce, w istocie zaś zwichnie wszelką możność gruntownego wykształcenia.

Dzisiejsza generacja młodzieży naszej niema zamiłowania do pracy umiejętnej, musimy jej to powiedzieć otwarcie, a w wytrwałości również nie celnje, jak o tem wszyscy wiemy.

Oskarzamy nierozważnie Niemców przy każdej sposobności, że u nich niema duchowego pojęcia pracy, tylko pełzanie w niskim poziomie egoizmu, a nie pomnimy, że szkoły nasze dotychczasowe w Galicji wypielęgnowały samolubstwo w młodem pokoleniu i zaszczepiły w niem brzydką żądzę karjery. O karjerzystach rozprawiają u nas z takiem oburzeniem, ale musimy wyznać otwarcie z długoletniego doświadczenia, że prawie cała młodzież nasza, z małemi wyjątkami, składa się z takich karjerzystów. Mówimy to bez żółci, lecz ze smutkiem, bo wiemy, iż karjerzyści niezdolni są pracować, bo niezdolen jest do pracy umysłowej ten, kto nie zleje się z nią całą swoją istotą.

Nie myślimy od młodzieży naszej żądać poświęcenia, bo do tego wybrane tylko duchy się nadają, ale domagamy się karjeryzmu rozumnego, który przecież każdego przewodnikiem być musi, kto doszedł do samopoznania. Takiego karjeryzmu rozumnego napróżno szukamy w uczącej się młodzieży naszej, a znamy ją dobrze. Spokojny chleb, któryby z upuszczeniem rąk spożywać można, nie myśląc o jutrze — oto szczyt życzeń naszych akademików, czy z uniwersytetu, czy z techniki. A do otrzymania takiego spokojnego chleba, nie warto bardzo się natężać; — wystarczy wiedza na papierze, świadectem szkolnem pokwitowana *).

Że przyczyna tego smutnego objawu leży w skostniałym organizmie szkół niższych i średnich, opartym na formalizmie, tego dowodzić nie widzimy potrzeby. Ale z faktem liczyć się musimy, jeżeli do rzetelnego dojść mamy celu. Ten fakt wymaga koniecznie przyjęcia systemu szkół fachowych, z przepisanym z góry tokiem naukowym, jak tego żywe widzimy przykłady w politechnikach na Zachodzie, które do najlepszych liczymy.

Dzisiaj nowa wprawdzie zabłysła era dla szkół naszych, ale przecież nikt utrzymywać nie będzie, że dawne błędy wykorzenić się dadzą jednem pociągnięciem pióra; — na reformy tak doniosłe długiego, bardzo długiego potrzeba czasu i żelaznej pracy. Skoro będziemy czerpali sił nauczycielskich dla szkół niższych i średnich z nowej generacji młodzieży, przysposobionej w seminarjach wzorowo urządzonych, natenczas młodzież ucząca się pokocha całem sercem pracę umiejętną i postępować będzie wytrwale naprzód, z tym wewnętrznym spokojem, jakiego podniosłość ducha użycza każdemu pracującemu. Natenczas upomniemy się pierwsi o zaniechanie wstrętnego nam w zasadzie przymusu.

A teraz omówmy jeszcze pokrótce niektóre wybitniejsze szczegóły planów dla pojedynczych wydziałów.

Cała wiedza techników różnych zawodów nawiązana jest na matematykę; jej więc należyte pielęgnowanie stanowi dla każdej akademii politechnicznej rękojmię gruntownego wykształcenia młodzieży. Profesor Günsberg zestawił w dziełku swem o szkołach technicznych liczby godzin, jakie w różnych akademiach poświęcają wykładowi matematyki czystej. Dowiadujemy się ztamtąd, iż w Zurychu wykładają matematykę przez 23, w Karlsruhe przez 26, w Stuttgardzie przez 21$^1/_2$, we Wiedniu przez 12, w Gracu przez 15 godzin tygodniowo; podług nowego planu dla naszej politechniki ma matematyka zajmować 13 godzin w tygodniu. Ta cyfra jest zbyt mała, abyśmy się na nią zgodzić mogli. Jeźli zważymy, że politechnicy nasi obchodzić muszą święta rzymskie i grecko-katolickie, natenczas słusznie żądać nam wypada, aby wykładowi matematyki czystej poświęcono przynajmniej 20 godzin tygodniowo.

W nowym planie dla politechniki naszej spotykamy dwa oddzielne kursa fizyki, jeden dla „ogólnej“, drugi dla „technicznej“. Rozdziału takiego zrozumieć nie możemy, zwłaszcza że wykład fizyki technicznej obejmywać ma pomiędzy innemi teorję wibracyjną i użycie tejże analityczne do objaśnienia najcelniejszych zjawisk optycznych, obok elektrodynamiki i mechanicznej teorji ciepła. Powtarzamy raz jeszcze, iż nie pojmujemy zgoła takiego podziału fizyki na ogólną i techniczną, bo jesteśmy tego zdania, iż traktowanie tej ważnej umiejętności w politechnice powinno się naginać do przyszłych zawodów słuchaczy, nie spuszczając jednak z oka pierwiastka czysto umiejętnego. Oświadczamy się przeto za ustanowieniem jednego tylko kursu fizyki, za przykładem instytutów politechnicznych za granicą.

W poszczególnionym planie dla wydziału chemii przemysłowej spotykamy się z pracą p. Günsberga, którą autor w roku 1866 w osobnej broszurce uzasadnił. Musimy p. Günsbergowi przyznać głębokie wpatrzenie się w różnorodne potrzeby dobrze zorganizowanej szkoły dla chemii technicznej. Prawie wszystkie politechniki za granicą, z wyjątkiem kilku, kształcą tylko chemików w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie zaś inżynierów przemysłowych, dla których produkcja chemiczna jest tylko jednym ze środków do celu, którego całkowite dopięcie wymaga dzielnego współpracownictwa chemii, budownictwa i mechaniki. Konieczność tego współpracownictwa pojął jasno p. Günsberg, skupiając w planie gruntownie obmyślanym to wszystko, czego umiejętne kierownictwo przemysłu chemicznego nieodzownie od technika wymaga, i dlatego praca jego na gorące zasługuje poparcie ze strony tych wszystkich, dla których rozwój industrji w kraju naszym nie jest rzeczą obojętną. Godząc się na powyższy plan, nadamy akademii politechnicznej wydział chemiczno-przemysłowy prawdziwie wzorowej organizacji.

Co do planu dla wydziału budownictwa machin, życzyćby należało wybitniejszego zindywidualizowania budownictwa machin rolniczych, które przecież zarówno z rolnictwem czeka u nas podźwignięcia. Machiny rolnicze stoją w powyższym planie w jednym rzędzie z siłomierzami, wagami, machinami parowemi i wodnemi i t. d., z czego wniosek łatwy, iż nie będzie ich można traktować tak specjalnie, jakby na szkołę budownictwa machin w kraju naszym przystało. Nie przemawiamy za utworzeniem oddzielnej katedry dla budownictwa machin rolniczych, ale widzimy konieczność, by one przynajmniej przez jedno półrocze jedyną stanowiły treść wykładów ogólnej nauki o machinach (*Allgemeine Maschinenkunde*).

Nie przyznajemy sobie kompetencji do orzekania, czy plany dla wydziałów rolniczo-leśniczego, tudzież handlowego, odpowiadają w zupełności zadaniu swemu; pozostawiając przeto sąd w tej sprawie specjalistom, przyznajemy z chęcią, iż plan szkoły dla inżynierów budowniczych najwybredniejszym zadość uczyni żądaniom. Jak z jednej strony ugrupowanie przedmiotów wykładanych jest systematyczne, tak z drugiej znowu treść wykładów daje dostateczną przewagę kierunkowi czysto-umiejętnemu nad praktyczny, którego młodzież tylko za murami akademii nabrać może. Ta dążność zresztą jasno występuje z całego projektu, który pp. profesorowie techniki lwowskiej do organizacji politechnicznej szkoły wypracowali.

Jedna z największych trudności, jaką organizatorowie akademij politechnicznych koniecznie pokonać musieli, wypływała z wzajemnej od siebie zależności pojedynczych zawodów specjalnych. Nie można było, odrywając jeden zawód zupełnie od drugiego, mechaników nie uczyć wcale budownictwa, a budowniczym nie udzielać bodaj początkowych wiadomości o machinach, bo przecież te zawody nie stoją w życiu odosobnione. Rozwiązując ten węzeł gordyjski, wpadło wielu pedagogów na bardzo niefortunny pomysł urządzenia katedr dla encyklopedycznego traktowania tych umiejętności, w których kilka styka się zawodów. I tak uczono mechaników encyklopedji budownictwa nadziemnego i wodnego, tudzież budowy dróg, kolei i mostów, podczas gdy inżynierom i chemikom wykładano ryczałtowo mechanikę. Wiedza encyklopedyczna niema nigdy rzetelnej wartości, tembardziej w szkołach wystrzegać się jej potrzeba; lepiej opuścić zupełnie z programu jakąś umiejętność pomocniczą, aniżeli traktować ją ryczałtem. (Dok. n.)

---

*) Że orzeczenie nasze nie rozmija się z prawdą, o tem przekonuje nas między innemi pytanie, które prof. Płachetko postawił na walnem zgromadzeniu filii Towarzystwa pedagogicznego w Brzeżanach na dniu 28. czerwca b. r.: „Jakiemi środkami możnaby skutecznie obudzić w młodzieży naszej prawdziwe zamiłowanie do nauk w szczególności, a do wytrwałej pracy w ogólności?“

Zapadniaho Wiestnika, Goworskiego, 1600 rbs., i na zasiłek gimnazjum żeńskim 15.301 rbs. 93 kop. To jeszcze nie wszystko. Właściciele domów w Wilnie na utrzymanie szkółek parafialnych płacą składki corocznie 5460 rbs. Na dziś poprzestaję na przesłaniu wam tych cyfr — w przyszłej korespondencji bliżej się im przypatrzymy i zarazem przekonamy, jakie to owoce światła za tak ogromne sumy spożywamy."

Kronika.

— **Towarzystwo prawnicze.** Jutro dnia 2. sierpnia br. o godzinie 4tej po południu odbędzie się w małej sali ratuszowej pierwsze zebranie członków Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym położone są następujące przedmioty: 1) Odczytanie uchwalonego na walnem zgromadzeniu założycieli regulaminu. 2) Sprawozdanie w sprawie podzielności gruntów włościańskich (adwokat krajowy Roiński.) 3) Wniosek radzcy Borońskiego, względem terminologii prawniczej.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży handlowej** odbędzie się jutro dnia 2. sierpnia br. o godzinie 2½ po południu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: *a*) Wybór seniorów, bióra i Wydziału; *b*) przedłożenie projektu do nowego statutu; *c*) zatwierdzenie najmu ubikacji na koło towarzyskie młodzieży handlowej; *d*) zezwolenie na dodatek roczny do czynszu dla kursora.

— Wczoraj podaliśmy krążącą wieść, że ciężko od złodziei raniony urzędnik pocztowy, p. **Fabryey** zmarł w skutek rany. Dowiadujemy się teraz, iż był wprawdzie w wielkiem niebezpieczeństwie życia, lecz zdaje się, iż niebezpieczeństwo już minęło.

— **Korespondent lwowski do „Dziennika Warszawskiego"** donosi „z uznaniem", że dwóch książąt Lubomirskich prenumeruje *Słowianina*. Winszujemy uznania.

(*J. K.*) **Z nad Strwiąża** d. 30. lipca. Niektóre Rady powiatowe działają wedle zasady, że nie można wiejskim gminom narażać się w początkach istnienia Rad powiatowych, żądaniem ścisłego wypełniania ustawami przepisanych obowiązków, a w skutek tej błędnej zasady panuje w gminach wiejskich straszny nieład i nadużycia.

Jestem w tym względzie przeciwnego zdania, a znam nasz lud wiejski, bo od 40 lat mam ciągle z nim do czynienia. Ścisłe, ale sprawiedliwe i w stosownym czasie wymaganie wykonywania obowiązków prawnych nietylko że nie zraża gminy wiejskie, ale w krótkim czasie powoduje je do zupełnego uznania każdej, chociażby najsprężystszej, byle tylko sprawiedliwej władzy.

Idę jeszcze dalej i jestem tego przekonania, że gdy u nas bardzo często daje się uczuwać lekceważenie i nieposzanowanie praw, przeto władze autonomiczne, ścisłym nadzorem nad wykonywaniem ustaw, powinny właśnie przyzwyczaić nas do szanowania prawa, bez którego nie pojmuję egzystencji dobrze uorganizowanego kraju.

Rady powiatowe i ich Wydziały powinny mieć na pamięci, że oprócz gmin wiejskich dozorują ich działania także władze powiatowe, nie wszędzie autonomicznym władzom przychylne, i że zdają one niekoniecznie korzystne o działaniu Wydziałów powiatowych raporta. Każdy bezstronny przyznać musi, że po większej części te raporta nie zawsze mijają się z prawdą, szczególniej zaś w tych powiatach, gdzie Wydziały trzymają się zasady, na wstępie niniejszej korespondencji przytoczonej. Nie wchodząc w inne szczegóły, przedewszystkiem wspomnieć mi wypada o działaniu Wydziałów powiatowych pod względem utrzymywania dróg. Potrzeba przyznać, że w większości powiatów daleko gorzej są one utrzymane, jak dawniej. Pochodzi to głównie z następującej przyczyny.

Jeźli do utrzymania w porządku niektórych najbardziej uczęszczanych dróg gminnych, nie wystarczały dawniej siły tych gmin, przez których grunta przechodziły owe drogi, przeznaczały dawniej rządowe władze drogowe współdziałanie gmin sąsiednich, mniej alho wcale żadnych szarwarkowych obowiązków niemających, do pomocy zanadto obarczonym gminom, a nikt się temu nie sprzeciwiał i drogi były należycie utrzymane. Po wejściu w życie władz autonomicznych i ustawy drogowej, Wydziały powiatowe zdaje się nie miały na pamięci, że restauracje dróg do nich należą, a drogi są przecież głównym czynnikiem w handlowym ruchu, że dla dobra pojedynczych i ogółu, ani jednej chwili nie mogą one czekać, — że zatem dopokąd Rady powiatowe o wyżwspomnionych konkurencyjnych drogach nie orzekną stanowczo, iż takowe, jak to nastąpić musi, za powiatowe uznają, trzeba się trzymać dawnego przez rządowe władze zaprowadzonego porządku i tenże śpiesznie i ściśle egzekwować. To zaniedbanie spowodowało, że drogi, o których mowa, znajdują się w bardzo złym stanie, szczególniej gminne szutrowane drogi. A wszystko to pochodzi z zastosowania wyżwspomnianej błędnej zasady: „Nie trzeba się włościanom ścisłemi wymaganiami narażać". Prędzej czy później musi to nastąpić, a tymczasem przez powyższe zaniedbanie cierpi handel i wektuaranci na zdrowiu własnem, na wozach i zużyciu przedwczesnem pociągowej siły. Oprócz tego takie jednostronne niepraktyczne uwzględnienia, a raczej zaniedbanie obowiązku, działają demoralizująco na ludność wiejską tych powiatów. Gdzie sprawy dróg energiczniej są przez Wydziały powiatowe traktowane, dają bowiem powód do wniosków, że wymagania energiczniejszych Wydziałów powiatowych nie muszą być ugruntowane w ustawach, skoro w sąsiednich powiatach inaczej się dzieje.

Czasby był, ażeby zaraz po żniwach i zasiewach Wydziały powiatowe zajęły się energicznie przywróceniem dróg wszelkiego rodzaju do należytego porządku.

Ostatnie wiadomości.

Do projektów, które w jesieni mają być przedłożone Radzie państwa, należy także projekt do ustawy cywilnej. Od trzech dni obraduje już po 5—6 godzin dziennie powołana do tego komisja. W skład jej wchodzą: Rechbauer, Sturm, Lapenna, Giovanelli, Kardasch, Ryger, Zaillner, Demel i Pfeiffer. Referat wypracował dr. Sturm.

Redaktora *Pokroku*, p. Czernego, aresztowano, jako pociągniętego do śledztwa o zdradę stanu.

Na konferencji klubu Deaka, odbytej we czwartek d. 30. z. m., wniósł minister finansów, Lonyay, aby budżet na rok 1869 przyjęto ze zmianami komisji finansowej *en bloc*. Klub zgodził się na to.

Francja zgodziła się na projekt konferencji do rozbioru kwestji nieużywania w wojnie kul pękających.

Car moskiewski przybył dnia 30. lipca do Kissingen.

Opinia publiczna w Serbii przyjęła z wielkiem zadowoleniem uznanie dziedziczności tronu serbskiego przez Portę. Jest to nowe ustępstwo na rzecz Serbii. Zniesiono już tam w całym kraju stan oblężenia, oprócz Belgradu.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Berlin d. 1. sierpnia. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* potwierdza, że ogłoszonej noty posła pruskiego Usedoma do Lamarmory (z r. 1866) rząd pruski ani autoryzował ani na nią nie przyzwalał. W dziesięć dni dopiero otrzymano jej odpis w Berlinie. Tekst więc tej noty nie może być pewną podstawą do wniosków o politycznych pruskiego rządu interesach (zupełnego przez rewolucję rozbicia Austrji; p. r.)

Londyn d. 1. sierpnia. Na znaną interpelację Otwaya (patrz wczorajsze Ostatnie wiadomości) odpowiedział wczoraj wieczór lord Stanley w Izbie niższej, iż według doszłych go wiadomości, bezzasadną jest wieść o projekcie przymierza między Francją, Belgią i Holandją.

Mowa tronowa, zamykająca parlament, wspomina, iż niema żadnych obaw wojny. Anglia będzie zawsze popierać utrzymanie pokoju. W końcu mowy zapowiedziane jest bardzo bliskie rozwiązanie parlamentu.

Kursa z dnia 31. lipca 1868, godzina 2. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje Karola Ludwika 209.75. Kolej siedmiogrodzka 152.—. Kolej południowa 182.30. Kolej państwowa 252.60. Kolej fünfkirch. 166.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 185.70. Kolej północna 187.25. Kolej Rudolfa I. emisji 112.—. Kolej Rudolfa II. emisji 144.75. Kolej Franciszka Józefa 161.75. Kolej alföldzka 156.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.75. Losy 1864 r. 98.—. Napoleondor 9.07. Pruski kurant 1.67. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 31. lipca 1868, godzina 6. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.85. Akcje kredytowe 215.50. Akcje Karola Ludwika 210.—. Kolej południowa 181.80. Kolej państwowa 252.10. Kolej losoncka —.—. Kolej alföldzka 156.50. Losy 1860 roku 86.80. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.50. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.50. Napoleondor 9.06½. Spirytus —. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 70.05.

Wrocław. Pszenica 92. Żyto 70. Owies 37. Rzepak zimowy 180. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 96¼. Galicyjska kolej 94¼. Kolej państwowa 150½. Wiedeń 88¾. Pszenica —. Żyto 50½. Owies 30.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 31. lipca.	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. c.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. c.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	210	00	211	00
Kolei Lwow. Czern.	184	50	186	00
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł. (bez kupona)				
Tow. kred. gal. m. k.	77	80	78	30
Tow. kred. gal. w. a.	74	10	74	60
Banku hypot. galic.	87	40	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	90	67	40
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	25	101	25
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	50	89	25
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	25	77	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	35	5	39
Dukat cesarski	5	39	5	44
Napoleond'or	9	08	9	16
Półimperjał rosyjski	9	34	9	41
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
dtto papierowy dtto	1	54	1	55
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	111	25	112	25

Sprzedano: Listy zastawne banku hip. galic. oprócz kup. bież po 87.40; Obligi indemnizacyjne galic. oprócz kupona bież. po 67.30

Na objazd projektowanej linii kolejowej od Mezö Laborcz we Węgrzech do Przemyśla, wyjechał z Pesztu — jak donosi *Pester Lloyd* — król, dyrektor budowniczy Thommen.

(*K.*) **Z nad Strwiąża** dnia 27. lipca. Mimo późnej wiosny ciepłe powietrze i częste ciepłe deszcze spowodowały bardzo wczesne żniwa. Od kiedy gospodaruję w wschodniej Galicji, a czynię to od lat 35, nigdy jeszcze nie praktykowałem zwózki żyta przed św. Anną, aż w tym roku. Dodać stoli muszę, że była to zwózka żyta szampańskiego, które mimo niekorzystnej mokrej wiosny i prawie ogólnego w kraju nieurodzaju żyta w tym roku, już dnia 5. lipca wyszło do żniwa i udało się tak, że na lepszych gruntach miałem na morgu 8 — 9, a na gorszych 6 kóp żyta, a kopa wydaje 1 korzec 16 garncy, wagi 160 funt. wied., choć nie jest jeszcze zupełnie suche, zdaje się więc, że później ważyć będzie do 165 funtów. Żyto to uprawiam już lat trzy, i próbowałem go na glinie, piasku jak i w ziemiach ciężkich, napływowych, i wszędzie równie dobrze się udaje, a gdy zwycięzko przetrwało tegoroczną zawalnie śnieżną zimę, więc je śmiało do uprawy na większą skalę rekomendować mogę.

Do dnia 10. września br. jako ostatniego terminu siejby tego żyta, można szampańskiego żyta za poprzedniem zamówieniem najpóźniej do 10. sierpnia br. dostać u dzierżawcy dóbr Fulsztyna, ostatnia poczta Chyrów, 200 korcy po cenie 8 złr. loco Fulsztyn.

Rzepak mimo miliardów chrząszczyków wydał z morga stawiskowego po 10 korcy i nieco więcej.

Pszenica ozima w naszych stronach w tym roku zupełnie nieudała się, bo lepsza wyległa, ma zatem bardzo nikłe ziarno, urzadsza zaś stojąca, z powodu ostatniego upału lipcowego w czasie dojrzewania, także nie bardzo dorodne ma ziarno. Morg wydaje w przecięciu 7 kóp.

Jęczmiona są także dość rzadkie i ziarno szczupłe. Późne owsy, a tych jest w tym roku bardzo dużo, są liche; udały się tylko kartofle, buraki, bób, groch i hreczka, chociaż kartofle gdzieniegdzie już około 20. lipca dostały plam i nać schnąć poczęła. Pierwsze konicze zebrano zupełnie dobrze, a siana tylko w dwóch trzecich częściach dobrze, bo na ostatnią część spadła długo trwająca słota nieustanna.

W końcu dodaję, że doniesienie to robię dlatego tak szczegółowe, bo głoszono, że w Samborskiem, *respective* w tej stronie jest najlepszy urodzaj.

(*F.*) **Wiedeń** dnia 29. lipca. Oleju skalnego zakontraktowano temi dniami kilka znaczniejszych partyj w towarze amerykańskim po cenie 16.50 za cetnar loco Wiedeń. Po tej samej cenie szły targi i o galicyjski produkt na dostawę jesienną. Za towar gotowy przy bardzo szczupłych na tutejszej targowicy zapasach płacą obecnie po 14.50 cetnar.

Komisja jedwabnicza, zwołana przez ministerstwo rolnictwa dla wyrepartowania wyznaczonej z budżetu państwowego sumy 15.000 złr. na poparcie hodowli jedwabników, stosunkowo dość sprawiedliwie sobie postąpiła, obdarzając Galicję nie najniższą kwotą, bo 800 złr. Są kraje, np. Czechy, dla których znacznie mniej przeznaczono. Suma ta przyjdzie podobno pod rozporządzenie c. k. namiestnictwa. Uważałbym za rzecz stosowną, aby oprócz istniejących w kraju Towarzystw jedwabniczych zasięgnąć zdania także Rad powiatowych co do użycia tych pieniędzy. O ile znam stosunki, uważałbym za rzecz najpotrzebniejszą, całej tej kwoty użyć na rozpowszechnienie plantacyj morwowych. Gdy kraj przyjdzie do pewnej pod tym względem zasobności, natenczas już hodowla jedwabników nie pójdzie tak oporem jak dotychczas.

(*Mr.*) **Wrocław** d. 28. lipca. Chmiel na całym Szlązku w wielkiem niebezpieczeństwie się znajduje z powodu posuchy. Jeżeli wnet deszcze nie spadną, natenczas bardzo lichy będzie sprzęt tego produktu.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej o środkach i potrzebach rękodzielnictwa tak kończy:

5. Zakładów naukowych dla szczególnych gałęzi przemysłu, takzwanych specjalnych szkół przemysłowych, niema w okręgu Izby żadnych.

Fundacja hr. Skarbka w Drohowyżu, która ma na celu tylko mechaniczną naukę rozmaitych rzemiosł, należałoby zastósować do nowoczesnego pojęcia i praktyki pod względem kształcenia rękodzielników, i Wydziałowi krajowemu przypadnie teraz ważne zadanie postarania się o to, ażeby ta znakomita fundacja ku podniesieniu naszego rękodzielnictwa w postępowym duchu zużytkowaną została.

6. Pomiędzy gałęziami przemysłu, któreby potrzebowały szczególnego wsparcia, musimy podnieść przedewszystkiem fabrykację płótna.

Produkcja lnu i konopi wynosi w okręgu Izby 256.000 cetnarów rocznie w wartości 5,008.000 złr. w. a.

Tysiącami wirują wrzeciona przy wyrabianiu przędzy, a 6166 warstatów tkackich wyrabia płótno, zwyczajnie jednak tylko na użytek domowy. Ale znaczne cyfry produkcji surowego płodu świadczą najwymowniej wobec przedstawionego w ostatniem głównem sprawozdaniu Izby z roku 1861 do 1865, na stronnicy 268, upadku tej gałęzi przemysłu, że potrzeba koniecznie pomyśleć o zakładaniu przędzalni, jako też o ulepszeniu warstatu tkackiego i apretury przez zaprowadzenie szkoły tkackiej, tudzież warstatów pouczających w okręgach, zamieszkałych przez tkaczy.

Rozumie się samo przez się, że z takiem poparciem fabrykacji płótna musiałoby iść w parze także podniesienie uprawy lnu i konopi za staraniem organów gospodarskich.

Bliższe sformułowanie tego wniosku, jak również oznaczenie wysokości funduszu na to, wypadałoby pozostawić przyszłemu organowi krajowemu dla handlu i przemysłu.

Nadmienić tu jeszcze potrzeba, że Izba handlowa i przemysłowa, spowodowana wielką żywotnością tej gałęzi przemysłu, już w roku 1855 wspólnie z c. k. galic. Towarzystwem gospodarskiem dla podniesienia jej przywiodła do skutku stowarzyszenie akcjonarjuszów, które jednakże po dwuletniem zaledwie istnieniu rozwiązało się, ponieważ w owym czasie musiały w ogóle marnieć wszelkie dążności lepsze z powodu panującej w kraju powszechnej apatji, a oraz nieszczególnej skłonności Wys. rządu do popierania celów ekonomicznych.

Oprócz fabrykacji płótna, które zdaniem Izby najwięcej zasługuje na poparcie, są jeszcze inne gałęzie przemysłu i rękodzielnictwa, jak garbarstwo, fabrykacja oleju i inne, któreby przyszły organ krajowy dla handlu i przemysłu w celu ich podniesienia uwzględnić powinien.

7. Co się tyczy ustanowienia prowincjonalnego kolegium, uorganizowanego na wzór wirtembergskiej władzy centralnej dla handlu i przemysłu, byłoby ono z tego względu zalecenia godnem, iż teraźniejszym Izbom handlowym i przemysłowym w Austrji, które z wyjątkiem władzy wykonawczej mają prawie taki sam zakres działania, jak owa władza centralna, brakuje do skutecznego popierania spraw handlu i przemysłu wykonawczej strony takiego organu centralnego, gdyż nie mają one żadnych funduszów do rozporządzenia, a wykonywanie ich wniosków ku poparciu celów handlowych i przemysłowych zawisło zwyczajnie od władzy, której te sprawy nie obchodzą tak blizko, jak Izby właśnie, i dlatego też spotyka te wnioski zbyt często niestety tylko smutny los spoczywającego pod biórem szacownego materjału.

Izba nie sądzi bynajmniej, iżby zadanie organów rządowych sprzeciwiało się zadaniu Izb handlowych, ani też by miała zachodzić sprzeczność pomiędzy interesami państwa a kraju, i żeby dopiero organowi pośredniczącemu mogło się powieść osiągnięcie celów ekonomicznych. Z zamiaru utworzenia takiego organu centralnego wnosi ona tylko, że postanowiono wreszcie, po długoletnich niepomyślnych próbach, obrać lepszą drogę, ażeby działalność Izb handlowych nie była bezskuteczną, i żeby jej wnioski należycie oceniane i wykonywane być mogły.

Gdy uwzględnimy jednak tę okoliczność, że Izby handlowe w Austrji mają taki sam zakres działania, jak owa władza centralna w Wirtembergu, i że wkrótce zapewne będzie już także sankcjonowana liberalniejsza ustawa dla Izb handlowych — tedy rozumie się samo przez się, że nie może być mowy o oddaniu Izb handlowych pod zarząd owego organu krajowego, i owi radcy przyboczni ze stanu handlowego i przemysłowego w łonie rzeczonego organu krajowego musieliby być uważani tylko za rzeczników Izb dotyczących, którym nie mogłoby bynajmniej przysłużać prawo działania wbrew zamiarom swojej Izby.

Taki organ krajowy dla handlu i przemysłu powinienby u kół interesowanych znaleźć życzliwe przyjęcie i poparcie, gdyż ostatecznie byłby on tylko uzupełnieniem Izb handlowych i przemysłowych w kraju, i czuwałby nad wykonaniem ich wniosków.

Byłoby też bardzo stosownie poruczyć takiemu organowi zadanie, by ogłaszane przez wszystkie trzy Izby handlowe w kraju sprawozdania statystyczne zestawiał w jeden przegląd, coby odpowiadało także przestrzeganemu teraz w każdym względzie traktowaniu kraju jako jednolitej całości.

Co do zakresu działania organu krajowego dla handlu i przemysłu, pozwala sobie Izba, bez przesądzania zalecić w ogóle tylko, ażeby ile możności usuwano od niego wszystko to, coby go zanadto ograniczać albo obciążać, a w końcu do tego doprowadzić mogło, iżby w łonie jego zbyt prędko biurokratyczne nawyczki bujnie się rozkrzewiły.

Wreszcie nie powinnoby ustanowienie takiego organu krajowego dla handlu i przemysłu pociągać za sobą żadnych kosztów takich, któreby wkładały nowy ciężar na podatkujący stan przemysłowy, i ze względu też na te koszta, jak również na przydzielony już Izbom zakres działania, przemawiałaby Izba stanowczo przeciw utworzeniu takiego organu krajowego, oświadczając się raczej za pozostawieniem tylko samym Izbom handlowym dyspozycji co do funduszów zasiłkowych na cele przemysłowe, gdyby ze wspomnionego na wstępie wezwania namiestnictwa nie okazywało się, że Wys. rząd życzy sobie wywierać wpływ na zarząd rzeczonych funduszów zasiłkowych, co jednak — nieprzesądzając bynajmniej — mogłoby się dziać także w łonie Izby za pośrednictwem dotyczących pp. komisarzów rządowych.

Jeżliby zaś Wys. rząd zdecydował się istotnie utworzyć urządzone na wzór wirtemberskiej władzy centralnej kolegium krajowe przy zachowaniu zakresu działania Izb handlowych, to w takim razie powinnoby składać się owe kolegium dla handlu i przemysłu, oprócz prezydenta, z 3 urzędników, 1 profesora, 1 członka Wydziału krajowego i z członków trzech Izb handlowych naszego kraju, z każdej po 3 wybieranych.

8. Co się tyczy nakoniec uposażenia tego kolegium, mogłyby przewidziane w punkcie 4. i 6. wydatki, tudzież wspomniane w ogóluem przedstawieniu zapomogi, a nakoniec także zamierzona przez Izbę wystawa przemysłowa w roku 1869, posłużyć niejako za wskazówki do obliczenia odpowiedniej potrzebom okręgu izbowego cyfry funduszu, jakim potrzebaby wyposażyć przyszły organ krajowy dla handlu i przemysłu; ale cyfra taka nie stanowiłaby pewnej podstawy, i tylko ów organ mógłby sam ją oznaczyć w swoim czasie.

Część urzędowa.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 30. czerwca br. 4,172.909 złr. 37 c. Od 1. do 31. lipca br. włożyło 1426 stron 219.391 zł. 22 c.; zwrócono 1453 stronom 134.970 złr. 70 c.; przybyło więc 84.420 złr. 52 c. Zatem dnia 31. lipca b. r. był ogół wkładek 4,257.329 złr. 89 c.

W tegorocznem na dniu 19. lipca przedsięwziętem **losowaniu fundacji przez śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego** dla ubogich czeladników rzemieślniczych ustanowionej, brało udział 463 uczestników.

Losy wygrywające wyciągnęli, a to:

I. premię na 606 złr. wal. a. Tomasz Wyspiański, czeladnik krawiecki, lat 47; II. premię na 505 złr. w. a. Karol Modrany, czeladnik szewski, lat 26; III. premię na 404 złr. w. a. Jan Karnecki, czeladnik krawiecki, lat 40; IV. premię na 303 złr. w. a. Feliks Szumlacki, czeladnik krawiecki, lat 51. *Gaz. Lw.*

Licytacje. Sąd powiatowy w Sanoku sprzedaje dnia 24. sierpnia, 24. września i 22. października br. realność nr. 91 tamże; cena 3067 złr. — Sąd powiatowy w Łańcucie sprzedaje dnia 13. sierpnia, 11. września i 15. października br. realność pod l. 370 star. 580 now. w Rakszawie, ocenioną na 270 złr. 26½ c. — Sąd powiatowy w Podhajcach s przedaje dnia 24. sierpnia, 11. i 28. września br. połowę realności pod l. 164 tamże, oszacowaną na 412 złr. w. a.

Edykta. Sąd obwod. w Samborze zawiadamia Walentego i Franciszkę Konaszewskich o pozwie Jana Komarnickiego względem wykreślenia z dóbr Łopuszny praw z kontraktu dzierżawnego wypływających.— Lwowski sąd kraj. zawiadamia Klemensa Pierzchałe o pozwie Bazylego Towarnickiego pto 500 złr. — Tenże sąd zawiad. Teresę Cikowską o pozwie Sussla Stroh pto 450 złr. — Tenże sąd zawiadamia Władysława Weglowskiego o ekstab. 210 złr. z części dóbr Lgota. — Sąd powiat. w Rozwadowie zawiadamia spadkobierców Jędrzeja Złotka młodszego z Motycza o pozwie Jędrzeja Złotka względem własności gruntu nr. 42 w Motyczu. — Sąd pow. w Kolbuszowej wzywa Stanisława Biesiadeckiego do spadku po Michale Biesiadeckim. — Sąd obwod. w Złoczowie zawiadamia Ludwikę Ośmiałowską o pozwie Salomona Natansona, Ozjasza Dawida, Hersza Rappaporta i Mojżesza L. Rosenzweiga pto 40 korcy pszenicy lub 412 złr. i 2129 złr. Termin dnia 28. września b. r.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 31. lipca	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	90
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	20
Losy z roku 1860	87	10
Akcje banku nar.	735	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	215	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	113	20
Dukaty cesarskie sztuka	5	39
Srebro za 100 zł. w. a.	111	25

Wiedeń 30. lipca.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
% Metaliki na wal. austr.	55	75	56	00
„ Pożyczka narod.	63	10	63	30
„ Metaliki na m. k.	58	85	58	95
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	76	75	77	25
„ „ „ chor. i sław.	76	00	77	00
„ „ „ galicyjskie	66	75	67	25
„ „ „ bukowińskie	66	25	67	00
„ „ „ siedmiogrod.	70	25	70	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	100	25	100	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	170	50	171	00
„ „ „ 1854	78	00	78	50
„ „ „ 1860	95	75	96	25
„ „ „ 1864	97	50	97	70
„ „ srebrnej z r. 1864	69	00	70	00
„ „ „ z r. 1865	71	75	72	25
„ kredytowe	137	25	137	50
„ ks. Esterhazego	000	00	172	00
„ ks. Salm	38	50	39	50
„ hr. Palfy	35	30	36	50
„ ks. Klary	00	00	37	00
„ hr. St. Genois	32	50	33	50
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	14	75	15	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn. do los.) w monecie konw.	98	00	98	20
w walucie austr.	93	40	93	60
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Gal. bank hipoteczny	88	00	88	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	100	50	101	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	735	00	737	00
„ anglo-austr	164	00	165	00
Zakł. kred. dla h. i przem.	215	10	215	30
Kolei półn. Ferdynanda	1870	00	1875	00
„ Karola Ludwika	210	25	210	50
„ czerniowieckiej	186	25	186	85
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	94	00	95	00
„ „ lw. czern. za 100	76	50	76	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	08	9	00
Augsb. 100 złr. nr.	94	55	94	80
Frankf. n. M. 100	94	75	94	90
Hamb. 100 mark.	83	80	85	90
Londyn 10 fnt.	113	60	113	70
Paryż 100 frank.	45	15	45	15
Paryż 30. lipca.				
Renta 3%	69	97	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. i
„ „ o g. 5. m. 20. w
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. i.
„ o g. 8. m. 34. w
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. i
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 5. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m

Rodziców i opiekunów

uwiadamiam niniejszem, iż dla uczącej się młodzieży podczas wakacyj szkolnych otwieram wspólny kurs tak co do pięknego jak i prędkiego pisania, oznajmiając zarazem, iż wpisy najdalej do 5. sierpnia trwają.

Nadmieniam również, iż wydana przezemnie metoda nauczenia się pięknego pisania bez pomocy nauczyciela, każdego czasu jest u mnie do nabycia. 2370 1—1

Mieszkam przy ulicy Pobrygidzkiej pod l. 2 8¾, w domu p. Kohna na 1 piątrze.

Oswald Amster, kaligraf.

Mieszkanie
obok sali sejmowej,

dogodne dla panów posłów, z meblami, **na czas kadencji do najęcia. Bliższa wiadomość w teatrze Nr. 22, II. piętro.** 2372 1—3

Dominus vobiscum!

Uprasza się Cicerona, rysownika i poetę! dwunastu osób z S...., — gdyby znów zaszczycił ogród w Białymkamieniu (własność prywatna) i niepohamowaną chęć miał do pisania, czyli do skrobania nożem lub rysowania ołówkiem, aby stoły kamienne oszczędzał, natomiast zażądał od ogrodnika papieru i ołówka, który już stosowne polecenia otrzymał, a będzie miał tę korzyść, iż oraz swoje dzieło będzie mógł z sobą zabrać! 2371 1—1

Karpacka herbata ziołowa

dla cierpiących na płuca i piersi,

tudzież na katar chroniczny, kaszel, chrypkę, suchoty, kłócie w boku; szczególnie zaś na wzmocnienie ciała i żołądka osłabionego środek doświadczony.

Prawdziwego dostać można w głównym składzie dla Galicji u

Zygmunta Rukera we Lwowie.

Cena 30 ct., za opakowanie 10 ct. Odprzedającym stosowny rabat. 2247 8—?

Ważne
dla młynów parowych i dla gospodarstwa.

Skarb Moszków ma na sprzedaż pszenicę **Sandomierkę** i **Banacką** po **11** złr. korzec.

Posiadając parową młocarnię ma już namłóconej 500 korcy z wagą rzeczywistą (effectiv) przeszło 170 funtów wied., tak, iż jest w możności skontraktować na **sierpień 1000 do 2000 korcy** loco Moszków albo loco Lwów.

Uprasza o przesłanie ofert pod adresem: **„Administracja Moszkowa, poczta Sokal.“** 2275 7—8

Cierpiący
na rupturę

nawet tacy z zadawnionemi rupturami, zostaną w **najliczniejszych** przeważnie wypadkach **zupełnie** wyleczeni za pomocą **maści rupturowej Gottlieba Sturzeneggera.** Dokładne opisanie sposobu użycia tej maści wraz z mnóstwem zadziwiających, urzędownie zatwierdzonych świadectw, w celu poprzedniego przekonania się, daje się **bezpłatnie.** Maści tej dostać można w słoikach po cenie 3 złr. 20 ct. w. a. tak wprost u wynalazcy **Gottlieba Sturzeneggera w Herisau,** kanton Appenzell w Szwajcarji, jakoteż w aptece p. **Zygmunta Rukera we Lwowie.** 2195 9—17

Apteka Z. RUCKERA
otrzymała z apteki **Challonneau w Paryżu** 2250 9—12

PIGUŁKI i PŁYN
do szprycowania

podług przepisu **dr. Ricorda w Paryżu** preparowane jedynie ze ściągających i żywicznych ingredencyj; najpewniejszy środek przeciw rzeżączce najuporczywszej i zastarzałej, jako też od białych upławów, doświadczony przez najsłynniejszych lekarzy akademii paryzkiej.

Cena flakonika tego płynu 1 złr. 80 ct.
1 pudełko pigułek . . . 3 złr. — ct.
Za opakowanie . . . . — złr. 20 ct.

Wynalazek nowy

stanowiący epokę zrobiono, zbadano bowiem naturalne prawo **porostu włosów! Pan Charles Mally w Wiedniu**, znany jako skrzętny badacz rozwijania się włosów, wynalazł takzwaną EWALINĘ

sposób porostu włosów i brody,

które to środki co do ich skuteczności nieprześcignione są dotąd przez żaden kosmetyk. — Częstsze użycie pomady porostu EWALINY działa cuda, zapobiegając nietylko **wypadaniu włosów** i formowaniu się łupieżu niezwłocznie, ale wyprowadza nawet na miejscach wyłysiałych **włos świeży** bujny, jak również użycie ESSENCJI EWALINY **porostu brody**, okrywa pełnemi brodami już nawet 17letnich młodzieńców.

Ponieważ p. Mally jedynie w interesie ludzkości nieustanne na tem polu czyni poszukiwania, uprasza się zatem publiczność, ażeby nie przyjmowała innych wyrobów porostu włosów za c. k. uprz. wyroby EWALINOWE. 2268 14-?

Małego c. k. uprz. EWALINOWA POMADA porostu włosów, po 1 złr. 50 ct., EWALINOWA ESENCJA porostu brody, po 2 złr. 5 ct., zawsze świeże na składach: We LWOWIE w aptekach: pp. **A. Berlinera, Mikolascha i Rukera**, w KRAKOWIE u p. **J. Jahna i Leona Feintucha** tudzież we wszystkich większych aptekach i domach handlowych w całej Europie — Pod adresem: **Charles Mally** Wien, Wieden, Paniglgasse Nr. 7, wykonują się zamówienia pojedynczych przedmiotów za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem.

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA we LWOWIE,
przy placu Marjackim w hotelu Langa,

dostarcza na zamówienia wszelkich dzieł krajowej i zagranicznej literatury, i także w kraju i za granicą wychodzących dzienników i pism perjodycznych, po najumiarkowańszych cenach.

Wszelkie zamówienia uskutecznia księgarnia w jak najkrótszym czasie, **nielicząc żadnych kosztów.**

Dzieła i pisma, zamawiane z miejsc poniżej wymienionych, a mianowicie:

Bohorodczany, Borysław, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czerniowce, Czortków, Dembica, Dobromil, Drohobycz, Dubiecko, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Łańcut, Manasterzyska, Mościska, Nadworna, Podhajce, Przemyśl, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Sambor, Śniatyn, Stare Sioło, Stebnik, Stryj, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Tyśmienica, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew, Złoczów, Żurawno, Żydaczów

dostarczane będą bez wszelkich kosztów przez ustanowionych tamże zastępców tej księgarni.

Do wszystkich innych, niewymienionych tu miejsc odsyła księgarnia wszelkie zamówienia, których wartość dochodzi kwoty 6 złr. w. a. — **wprost, franko.** 2192 3—?

Zniżone ceny książek!!

Najlepsze książki nowe!!

Przepyszne dzieła stalorytnicze, klasyczne, romanse, literatura beletrystyczna i. t. d.

dla każdej biblioteki, każdego miłośnika książek,

po cenach bajecznie tanich!!

GWARANCJA za **nowe, zupełne**, poprawne dzieła.

Album für Kunst und Dichtung, grosses brillantes Pracht-Kupferwerk allerersten Ranges, mit Text der ersten Schriftsteller in gross Quart. (orillanter Einband mit Goldschnitt u. reicher Deckelverzierung), statt 16 fl. nur 6 fl. ö. W.! — **Illustrirte Naturgeschichte aller Reiche**, 726 gr. Octavseiten stark, und **300** naturgetreuen Illustrationen, nur 2½ fl.! — **Bibliothek historischer Romane**, in Originalwerken der vorzüglichsten deutschen Schriftsteller, 10 starke grosse Octavbände, statt 30 fl. nur 3 fl.! — Die **Kunstwerke des Alterthums**, das Gesammtgebiet der bildenden Kunst enthaltend, mit **60** Stahlstichen u. vollst. kunstgeschichtlichen Text, gr. Quart, sehr eleg. gebunden, nur 5 fl.! — 1) **Börne's** Werke eleg. ausgestattete Gesammtausgabe in 12 starken Octavbänden, feinstes Papier mit Portrait, 2) **Lessing's** poetische und dramatische Werke, beide zus. nur 6 fl. 60 kr. — **Jäckel**, Leben und Wirken Dr. **Martin Luther's** Prachtausgabe mit 22 feinen Stahlstichen, 3 Bde. nur 1 fl. 50!! — **Meyer's Universum**, weltberühmtes Pracht-Kupferwerk, mit den **hunderten** Stahlstichen, beste Octav-Ausgabe in 3 Pracht-Einbänden, mit Vergoldung, nur 6 fl.! — **Episoden aus dem russischen Leben**, von Dr. Richard Wendt, 3 Octavbde., (sehr interessant), nur 2 fl.! — **Hogarth's** Kupferstiche, in getreuester Manier gestochen, Querfolio, statt 26 fl. nur 7 fl.! — **Zschoke's** humoristische Novellen, in 3 Octavbdn., neueste Auflage, nur 2½ fl.! — **Schmidt's** Geschichtsbilder, aus dem 16ten Jahrhundert, 4 Bände mit feinen Stahlstichen, Velinpapier, zusammen nur 2½ fl.! — 1) **Schiller's** sämmtliche Werke, Cotta'sche Ausgabe, vollständig in 12 Bänden, 2) **Göthe's** Werke, 12 Bände, 3) **Dr. Kunzel**, Hausschatz der deutschen Prosa, von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart, in 3 grossen starken Lexicon-Octavbdn., alle 3 Werke zusammen nur 8 fl! — **Grosses vollständiges Conversations Lexicon**, neuste Auflage, in 15 starken Lexicon-Octavbänden, A—Z, statt 30 fl. nur 12 fl.! — **Der persönliche Schutz**, mit anatomischen Abbildungen, nur 2 fl.! — Die **Kunstschätze Wiens**, grosses Pracht-Kupferwerk ersten Ranges, mit erklärendem Text von Perger, **sämmtliche Wiener Gemälde-Gallerien** enthaltend, mit 108 meisterhaften Stahlstichen (Kunstblätter des österr. Lloyd in Triest), 36 Theile, grösstes Quart, Pracht-Ausg., nur 12 fl.! — Die k. **Bilder-Gallerie im Belvedere**, apart, nur 6 fl.! — Die **Kunstschätze Venedigs**, Gallerie der Meisterwerke venetianischer Malerei, grosses Prachtkupferwerk, dito, vom Lloyd in Triest, Text von **Pecht**, do. nur 12 fl.! — **Löbe's** Landwirthschaft, 700 Octavseiten Text, mit 300 Illustrationen, nur 2 fl.! — **Das Weltall**, grosses naturhistorisches Pracht-Kupferwerk, mit sämmtlichen Kupfern (Ton- und Farbendrucke), vollständig in 4 grossen starken Octavbänden, sehr elegant, nur 6 fl! — **Hegel's** ausgewählte Werke, 4 Bde. gr. Octav, nur 3 fl.! — 1) **Opern-Album**, Sammlung von 59 der neuesten und beliebtesten Opern-Melodien für das Piano sehr elegant ausgestattet, 2) **Tanz-Album** für 1868, die **neusten** beliebtesten Tänze für Pianoforte enthaltend, beide zus. nur 4 fl.! — 1) **Saphir's** ausgewählte humoristische Schriften, mit Portrait in Stahlstich, feinstes Papier, 2) **Der Ehespiegel**, (humoristisch) beide zus. nur 2 fl.! — **Illustrirte populaire Mythologie aller Völker der Erde**, 10 Bände, mit zahlreichen Illustrationen, nur 2 fl.! — **Kaiser Joseph II.**, Prachtwerk, 352 gross Octavseiten Text nebst **80 Illustrationen**, Velinpap., nur 2 fl.! — 1) **Shakespeare's** sämmtliche Werke, neueste deutsche Ausgabe, **12** Bände mit feinen Stahlstichen, in reich vergoldeten Pracht-Einbänden, 2) **Wolfgang Menzel**, Sammlung von über **500** der vorzüglichsten Gedichte aller Nationen, circa **800** grosse Octavseiten, beide Werke zus. nur 5⅔ fl.! — 1) **Kaltschmidt's** Fremdwörterbuch, 1867, circa 20.000 Wörter enthaltend, 2) **Schmidt's** grosses Wörterbuch der deutschen Sprache, ca. 800 Octavseiten stark, 3) **Conversationsbuch** in drei Sprachen, herausg. von **de Castres**, alle 3 Werke zus. nur 2 fl. 30!!! — **Chevalier de Faublas**, vollst. deutsche Ausgabe in 2 grossen starken Octavbänden eleg. nur 4 fl.! — **Pölitz**, Neueste grosse allgemeine **Weltgeschichte** von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart, vollständig in 4 gross Octavbänden, umgearbeitet von Professor Bülau (1853), nur 4 fl.! — 1) **Langbein's** Gedichte, 2) **Briefwechsel berühmter** Männer und Frauen (Humboldt — Varnhagen — Rahel — Schiller — Göthe etc. etc.) sehr elegant ausgestattet, beide Werke zusammen nur 2½ fl.! — 1) **Bösche's** Reisen in Brasilien, 300 Seiten stark, 2) **Dr. Kortim, Die Jobsiade**, 3 Theile, mit allen Illustrationen, über 400 Seiten stark, 3) **Carl Beck's Lieder**, alle 3 Werke zus. nur 2 fl! — **Feierstunden**, grosses beliebtes Pracht-Kupferwerk mit hunderten Abbildungen und Kunstblättern (Stahlstiche und Farbendruck) nebst Text der beliebtesten Schriftsteller, 2 Bde., grösstes Octavformat, zus. nur 3½ fl.! — **Dr. Heinrich**, Rathgeber und Abhandlung über die Geschlechtskrankheiten, 2 fl.! — 1) **Körner's** sämmtliche Werke, neueste vollständigste Ausgabe, 1868, mit Stahlst., 2) **Reichenbach's illustrirte Naturgeschichte**, über **500** Seiten stark, beide Werke zusammen nur 3 fl.! — **Bibliothek deutscher Classiker** **60** Bändchen, mit den Portraits in Stahlstich, zusammen nur 2 fl. ö. W.!!

Gratysowe DODATKI dołączają się do zamówień od 10 złr. zacząwszy; do jeszcze większych zamówień mi dzieryty, dzieła klasyczne itp.

UWAGA. Wszelkie zlecenia wykonywa się niezwłocznie najpunktualniej. Udawać się tylko należy **wprost** do *Export-Buchhandlung* von

M. Glogau junior,
Bücher-Exporteur in Hamburg,
Neuerwall 66.

Dla zapobieżenia pomyłkom raczą zamawiający dokładnie zapamiętać **nazwisko ulicy**, mianowicie zaś liczbę **66**, w Hamburgu bowiem istnieje kilka podobnych firm.

Ponieważ z Hamburga nie wolno do c. k. państw austrjackich posyłać czegokolwiek na przekaz pocztowy, upraszamy o dołączanie należytości w gotówce. 2368 1—1

P. T. miłośnicy polowania

zechcą przyjąć do wiadomości, że wyrabiamy nieustannie **broń myśliwską** i sztućce **strzeleckie według wszelkich systemów** jakości uznanej za najlepszą, i policzamy takowe jak najtaniej. Pogłoski, jakobyśmy „wyłącznie“ zajmowali się wyrabianiem broni wojskowej, są **kłamstwami tendencyjnemi**, których zamiar łatwy do odgadnienia. Oświadczamy równocześnie, że w żadnem z miast monarchii austrjackiej nie mamy składów filialnych broni i upraszamy o wystosowywanie zleceń łaskawych wprost do nas.

Praga, w lipcu 1868.

2280 4—6 ***A. V. Lebeda* synowie**

c. k. uprzyw. nadworni fabrykanci broni, książęco-brunświccy zbrojmistrze.

WINOGRONA WĘGIERSKIE

sprowadzać można z nastaniem pory winogronowej t. j. w drugiej połowie sierpnia od niżej podpisanej **spółki**, posiadającej własne rozległe plantacje winogronowe w **Sz. Endre** koło Budy (Ofen), a to z pierwszej ręki i tanio. Z zamówieniami upraszamy udawać się rychło do 2352 2—6

PIERWSZEJ SPÓŁKI WYWOZOWEJ WINOGRON w SZ. ENDRE pod BUDĄ.

(Erster Sz. Endreer Trauben-Export-Verein bei Ofen.)

Do rodziców i opiekunów!

Pracując od lat 20 w zawodzie nauczycielskim i znany z tej pracy zwierzchności szkolnej, postanowiłem przyjmować pod zupełny dozór i prawdziwie ojcowską opiekę młodzież płci męzkiej, do publicznych szkół uczęszczającą. Oddając się zupełnie temu zawodowi, najsilniejszem będzie mem staraniem, nietylko w ogólności nad tem troskliwie czuwać, aby młodzież mi powierzona w przedmiotach szkolnych jak najcelniejsze robiła postępy, i jak najwzorowiej się zachowywała, lecz szczególnie będę mieć baczne oko na to, by w wolnych od szkoły godzinach jak najkorzystniej była zatrudnioną, najdogodniejszą obok tego nastręczając takowej sposobność, nauczenia się tak praktycznie jako też gramatykalnie języka francuzkiego, niemniej rysunków i muzyki. Polecam się więc szanownym rodzicom i opiekunom z nadmienieniem, iż co do bliższych warunków upraszam pod tym względem o zgłoszenie się do podpisanego, w tegoż mieszkaniu przy ulicy Pojezuickiej pod l. 584 w domu pana Kohna lub listownie.

Jan Wajgiel,
upoważniony nauczyciel języka francuzkiego.
2311 5—5

Cukier, kawa, herbata, rum, arak i t. p.

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI

Najlepszej jakości a tanio.

we Lwowie, w rynku pod l. 161,

zamówili z cieplarń czeskich znaczną ilość

świeżych ANANASÓW na konfitury

do dostarczenia w miesiącach sierpniu i wrześniu, i upraszają o łaskawe a wczesne zamówienia, ażeby tem pewniej i taniej łaskawym odbiorcom dostarczyć takowych mogli.

Rozsełać będą takowe koleją lub pocztą, na żądanie za pobraniem wartości.

Polecają równie Szanownej Publiczności swój dobrze zaopatrzony handel towarów kolonialnych, łakoci, herbaty, i **stare wina węgierskie, reńskie i francuzkie w wielkim wyborze.**

Cenniki na żądanie franko. 2309 5—5

Wina, porter angielski, piwo okocimskie, likwory.

Kaucją w kwocie 10.000 zł. m. k. ubezpieczona kancelarja

Dra praw SCHIERL

w Wiedniu, Josefstadt. Laudongasse Nro. 33.

poleca usługi swe **dla Wiednia** w interesach inkasowych, jakoteż w ogóle do zastępywania w razach ściągania należytości i w interesach komisowych firm na wielką skalę i *Towarzystw*, do reprezentowania w rzeczach uprzywilejowanych, do wyrabiania przywilejów, zastępowania w sprawach rekursów i załatwiania czynności, zawisłych od władz centralnych w Wiedniu, zastępstwa w pretensjach spadkowych; podzież w interesach w celu dostania pieniędzy z zakładów publicznych za ubezpieczeniem hypotekarnem lub składając w zastaw efekta, nakoniec do załatwiania poufnych misyj, jako też w ogóle udzielania w powzięciu wiadomości i wszelkich szczegółów z Wiednia; naostatek poleca się kancelarja wszystkim do Wiednia przybywającym obcym w celu udzielania rady we wszelkich wypadkach. 2202 18—24

RUPTURY

mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre sec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2186 66—?

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company*,

którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 2099 18—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

LISIATYCZE

w obwodzie Stryjskim, przy gościńcu położone, milę od miasta Stryja odległe, są do wydzierżawienia; objętość 500 morgów ornego pola, 30 sążni siana, i 770 morgów wspólnych z gromadą pastwisk, które w tym roku będą rozdzielone; 1500 złr. z propinacji, budynki w dobrym stanie.

Jeżeliby nie było dzierżawcy, poszukuje się rządcy, któryby za kaucją dał stosowną intratę. Zgłosić się u właściciela na miejscu. 2339 3—3

Zakład i produkcja nasion
J. BULSIEWICZA
w Bochni

zaleca nasienie

rzepy pastewnej,

ścierniauki (Stoppelrübensaamen.) Kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. 2178 13-18

Hutą szklanna,

nowej i umiejętnej konstrukcji, zupełnie urządzona, wraz z należącemi do niej budynkami fabrycznemi i mieszkalnemi, ogrodami, z rocznym **dodatkiem 1000 do 1500 sążni drzewa** opałowego, jest **na 6 do 12 lat do wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość udziela Zarząd gospodarczy **Władypola, poczta Bełz.** W celu zaś oglądania huty zgłosić się należy do leśniczego w Kuliczkowie koło Bełza 2363 2—?

Tuberkuły płucowe

leczy odpowiednio naturze, bez użycia wewnętrznych środków: Dr. H. **Rottmann von Mannheim.** (Korespondencja franko wzajemnie.) 2320 2—4

Piwowar,

24 lat wieku, wykształcony w zawodzie piwowarskim w wielkich browarach czeskich, któremi też samoistnie zarządzał, życzy sobie być umieszczonym odpowiednio swoim zdolnościom; a gdyby była nadzieja kilkuletniego umieszczenia, obowiązuje się odpowiednią kaucję złożyć. Ktoby sobie życzył z nim wejść w jaki układ, raczy się do niego odezwać po czesku lub niemiecku, pod adresem: **Józef Doubek**, piwowar w Kollinie w Czechach. 2365 2—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.